Na st. 2: Proces bandy z Kercelaka

NR. 226 (5019) cz. WARSZAWA, CZWARTEK 7 LIPCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Ideologja

Twierdziliśmy zawsze, że obóz „sanacyjny" jest zlepkiem najsprzeczniejszych i najróżnorodniejszych elementów, trzymających się kupy póty, póki patronuje im „czynnik miarodajny". „Sanacja" zaprzeczała temu, zapewniając, że obóz rządowy jest zwarty i trwały, ożywiony jedną ideologją, jednem uczuciem, jednym celem i że opozycja daremnie usiłuje podkopać tę jedność.

Ale czas jest najlepszym mistrzem. Demaskuje on nieubłaganie wszelkie sztuczności, blagi, fałszerstwa. Dziś opozycja nie potrzebuje się wcale zaj mować obozem sanacyjnym, nie mówiąc już o jakiemś podkopywaniu się pod nim. Wystarczy obserwować, co się dzieje w tym obozie i notować, co pisze sama prasa „sanacyjna". Pomińmy narazie różnice ideowe obozu, różnice na tle politycznem, gospodarczem, społecznem, oświatowem i religijnem, różnice kłócące się ze sobą jak ogień z wodą, — a zwróćmy tylko uwagę na dwie najaktualniejsze „sensacje" w obozie „sanacji": na wystąpienie „Przełomu" przeciw *Marjanowi Dąbrowskiemu* i na proces bandy z Kercelaka.

Wątpić można, czy którykolwiek organ opozycji nakreśliłby taki portret p. *Dąbrowskiego*, na jaki zdobył się „Przełom". Takie słowa, jak cham, alfons, rajfur przedniej straży czarnej sotni (organ „sanacyjny" przyznaje, że B. B. ma też swą czarną sotnię, a więc także swych Puriszkiewiczów!) pod adresem członka klubu, w którym zasiadają zwolennicy „Przełomu", pod adresem posła, który otrzymał mandat z tej samej listy, co marszałek *Piłsudski* — nie są zjawiskiem codziennem. Ale to są tylko słowa, zwiastujące czyny dopiero w przyszłości. Narazie p. Dąbrowski jest wciąż posłem w B. B., a władze stronnictwa tolerują jego obecność. Zresztą „Przełom" dostrzegł szkodnictwo p. *Dąbrowskiego*, jako wydawcy plugawych pism, dopiero w związku ze sprawą p. *Schillera*, jakgdyby „Tajny Detektyw" przed tą sprawą nie wychodził, jakgdyby oblicze polityczno - dziennikarskie p. *Dąbrowskiego* nie było dobrze znane w całym kraju, zanim jeszcze obdarzono go mandatem. Toć właśnie dlatego i jedynie dlatego dano mu mandat, że „poszedł za komendantem", toć mandat jest zapłatą za popieranie „sanacji" przez najpoczytniejszy bruk kowiec w Polsce! Jeżeli więc „Przełom" teraz dopiero bije w p. Dąbrowskiego, to pośrednio bije w cały obóz „sanacyjny" i jego wierzchołki i... w *siebie samego!*

O bandzie z Kercelaka będziemy jeszcze pisali w miarę posuwania się procesu. Robota tej zgrai znakomicie uzupełniała działalność p. *Dąbrowskiego*. Ten poseł „sanacyjny" bogacił się, zatruwając dusze bezkrytycznych mas zadrukowanym papierem, „kercelacy" zaś poprostu okradali handlarzy żydowskich i za ich pieniądze jedli, pili i utrzymywali B. B. S., stworzony przez „sanację" dla rozbicia socjalizmu. I kto wie, jak długo jeszcze ciągnęłaby się ta epopea bandycka, gdyby nie rozłam w BBS., gdyby nie rozczarowanie BB. do BBS., gdyby nie mus liczenia się z żydowskiemi sferami kupieckiemi, które wzięły w obronę swych współwyznawców z Kercelaka.

Dość, że obecnie organ pułkowników odgradza się od bandy z Kercelaka, organ zaś tej bandy śle zaklęcia do pułkowników, spekulując na sentyment dawnych wspomnień, a nie licząc się z „racją stanu".

Nie wszyscy dotąd mogli zrozumieć znaczenie ideologji „sanacyjnej" o której obóz „sanacyjny" bezustannie gada. Ale przypatrując się *Dąbrowskim* i *Tasiemkom* zaczną już rozumieć. I z biegiem czasu, coraz lepiej będą rozumieli. Albowiem czas jest najlepszym mistrzem.

(jmb.)

Wszystko dla obszarników!

Koła rządowe, jak informują agencję PRESS, przygotowują obecnie szereg zarządzeń natury finansowej, celem przeciwdziałania krytycznemu położeniu rolnictwa.

Licząc się z dalszem pogorszeniem się sytuacji na światowym rynku zbożowym, a więc i na rynku polskim, rząd polski zdecydowany jest w swej polityce gospodarczej **bronić poziomu cen zboża** krajowego, zbliżonych do cen obecnych.

Obrona cen zboża prowadzone będzie nadal przez stosowanie interwencji państwowych zakładów przemysłu zbożowego. Interwencja ta musi pociągać za sobą **dopłaty ze skarbu państwa**. Jak obliczają, koszt dopłaty wyniesie zapewne w roku budżetowym 1932/33 **około 10 miljonów złotych.**

Utrzymany będzie również **zwrot cel zbożowych**, które w roku 1930 wynosiły **38 miljonów złotych**. W nadchodzącym okresie zwrot ceł zbożowych zapewne będzie niższy od tej sumy.

⁂

Rząd — jak z tego wynika — dąży za wszelką cenę **do utrzymania wysokich cen zboża**. Skorzystają na tem oczywiście **przedewszystkiem obszarnicy**. Szara masa chłopska i drobni rolnicy bowiem nie posiadają nic albo bardzo niewielkie zapasy zboża. Ale na to, by obszarnicy otrzymywali wysokie ceny za zboże, Skarb im jeszcze musi dopłacać. I to podwójnie: przy pomocy dopłat i nawet ceł. Ok. 50 miljonów zł. ogół podatników musi zapłacić obszarnikom, by ci mogli utrzymać wysokie ceny zbóż!

A wysokie ceny zbóż pociągną za sobą drożyznę chleba i innych artykułów spożywczych. Wszystko dla obszarników! Polska zamienia się w „Wielką Ziemiańską"!

Parcelacja wstępem do likwidacji

Z Min. Robót Publ. i Reform Rolnych uporano się bardzo szybko. Dekret Prezydenta, Rozporządzenie Rady Ministrów, kilka dymisyj, posłania do emerytury i sprawa gotowa.

Nazywa się to ujednostajnieniem i uproszczeniem administracji.

Z Min. Pracy już sprawa trudniejsza.

Genewa, tradycje, atak prasy robotniczej. Trzeba się z tem liczyć. Wobec czego postanowiono dokonać likwidacji w sposób bardzo chytry, lub przynajmniej tak tym panom się zdaje.

Sprawy emigracyjne oddano znaw com protokułu dyplomatycznego z M. S. Z.

Inspekcję pracy zamieniono na wydział. W niedługim czasie wydział będzie zapewne niepotrzebny. Ostatecznie można te sprawy oddać np. Policji Państwowej.

By nazwa nikogo nie raziła usunięto „Pracę" a pozostała tylko „Opieka Społeczna". Zapewne niedługo zmieni się nazwę na Min. Dobroczynności. I tak „chamy" nie pracują, nikt się niemi nie opiekuje, żyją to tylko z zasiłków, a te się przecież już kończą. Niechaj nazwa odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy.

Pozostały do załatwienia ukochane i umiłowane — przesunięcia personalne.

Pp. Szubartowicz i Drecki zostali mianowani dyrektorami banków państwowych. Mamy 100 rzeczy do zarzucenia tym panom. P. Drecki jest odpowiedzialny za sławetną ustawę o ubezp. społ. Publicznie niemal zadeklarował się, jako przeciwnik ubezpieczeń społecznych, a zwolennik wysokich płac. Z tego rodzaju bzdurnemi pomysłami nie będziemy oczywiście dyskutowali.

Zarzutów przeciw tym panom jest, jak widzimy, wiele, jednak to byli urzędnicy z pewnem doświadczeniem.

Tymczasem dowiadujemy się, iż dział ubezpieczeń społecznych ma objąć nowy wiceminister Dr. Piestrzyński. Pan Dr. P. jest typem prowincjonalnego omnibusa lekarskiego, nie mającego o ubezpieczeniu najmniejszego pojęcia. W okresie 1919—1922 był w samotnem wówczas dworze belwederskim „lejbmedykiem" i „trejliną" dworu w jednej osobie. Później praktykował w Kaliszu, gdzie chciał zostać dyrektorem Kasy Chorych, oczywiście przy naszej pomocy.

Od r. 1926 — wiadomo. Takim ludziom chce się oddać kierownictwo ubezpieczeniami, rozporządzającemi sumą ½ miljarda rocznie.

Rzecz zrozumiała, iż po takiej parcelacji, likwidacja uda się wspaniale i pójdzie szybko.

„Szczęść Boże!"

Przed decyzją w Lozannie

UKŁAD DŻENTELMEŃSKI.

Potwierdza się, że obok układu z Niemcami zawarty będzie pomiędzy wierzycielami Niemiec „gentleman agreement" według którego układ lozański nie będzie odesłany do ratyfikacji parlamentom, zanim nie dojdzie do załatwienia sprawy długów wojennych.

Pozatem wierzyciele wystosują do Niemiec pismo jednostronne, oznajmiające, że układ lozański wejdzie w życie dopiero po ratyfikowaniu go przez parlamenty tych krajów. Odpowiedni tekst został dziś zredagowany przez zainteresowane delegacje.

NIEMIECKIE TARGI.

W kołach konferencji podkreślają że delegacja niemiecka w dniu dzisiejszym po raz 4 zmieniła swe stanowisko. Na początku konferencji delegacja niemiecka wskazywała, że wogóle Niemcy nie mogą płacić odszkodowań, ale proponują Francji kompensaty gospodarcze wzamian za odpowiednie skreślenia.

Następnie w propozycjach niemieckich uczynionych Francji, nie było mowy o żadnych kompensatach dla Francji, lecz jedynie wyrażono ogólnikowo gotowość uczestniczenia w rekonstrukcji gospodarczej Europy.

Później Niemcy wyraziły gotowość płacenia pewnej sumy wzamian za uchylenie niektórych przepisów Traktatu Wersalskiego.

W niedzielę Niemcy zaproponowali zapłacenie 2 miljardów marek nie stawiając żadnych warunków politycznych, wreszcie dziś Niemcy gotowe są zapłacić 2 miljardy 600 miljonów, ale znów powracają do warunków politycznych.

PROJEKT TRZECH.

MacDonald wręczył Herriotowi projekt redakcji trzech układów a mianowicie: 1) dotyczącego uregulowania sprawy odszkodowań według projektu z dn. 2 b. m., z cyfrą ryczałtu in blanco; 2) gentleman agreement, uzależniającego ratyfikowanie przez Francję i Anglję pierwszego układu od uzyskania zadowalającego załatwienia ze Stanami Zjednoczonemi sprawy długów i 3) konwencji francusko - brytyjskiej o uzupełnieniu poprzednich układów francusko-angielskich w sprawie długów.

Wobec walk w obronie płac pracowników

instytutucji użyt. publ.—przeciw pogarszaniu świadczeń Kasy Chorych

Dnia 4 lipca r. b. o godzinie 7-ej popołudniu, w lokalu przy ul. Długiej Nr. 19 odbyła się konferencja Zarządów Oddziałów związków warszawskich.

Wszystkie większe oddziały były reprezentowane.

Przewodniczył konferencji tow. Misiurowski.

Jako pierwszą sprawę zreferował t. Zdanowski sytuację wśród pracowników użyteczności publicznej. Na płace i warunki pracy gazowników, pracowników tramwajów oraz filtrów i kanalizacji, dokonany został zamach. Gazownikom wymówiono na trzy miesiące umowy, zabierając im połowę ich płac. Tramwajarzom obniżono o 55% premje. Innym pracownikom zamierza się pogorszyć warunki pracy. Robotnicy muszą się bronić przeciw tym haniebnym zamachom i będą mieli za sobą opinję całej Robotniczej Warszawy.

W dyskusji przemawiali tt. Podniesiński (tramwajarze), Kurowski (miejscy), Trzeciak, Skrzyński (dachowa), Szemiot i Rongen. Konferencja jednomyślnie postanowiła wyrazić swoją solidarność z walką obronną pracowników użyteczności, życząc im powodzenia w walce i oświadczając swą gotowość do okazania walczącym pomocy.

Na drugim punkcie porządku obrad omówiono czynione ostatnio ograniczenia świadczeń w formie odbierania niektórych lekarstw i ograniczenia pomocy ambulatoryjnej. Po dyskusji i nad tą sprawą jednomyślnie postanowiono zwołać specjalną konferencję delegatów z wszystkich fabryk gdzie były dotąd ambulatorja Kas Chorych, ponadto postanowiono udać się w delegacji do władz Kasy Chorych w sprawie tych ograniczeń.

Po omówieniu kilku spraw organizacyjnych — konferencję zakończono.

Do naśladowania!

Rząd Papena zawiesił centralny organ partji socjalistycznej Niemiec „*Vorwärts*" na 5 dni. Na wiadomość o tem, członkowie Partji wszczęli wzmożoną propagandę na rzecz pisma. W ciągu dwóch dni liczba abonentów „Vorwärtsu" wzrosła o *800*, do Partji zapisało się *300* nowych członków.

Redukcje na Śląsku

Do komisarza demobilizacyjnego wpłynęły wnioski zezwolenia na zredukowanie:

Z zakładów „**Hohenlohe**" Wełnowiec 30 urzędników, z kop. „**Charlotte**" 120 robotników.

Sprawa unieruchomienia kopalni „Carmer", gdzie pracuje 1.200 robotników, zostanie zdecydowana w najbliższych dniach.

P. Mackiewicz zaprzecza

Całą prasę obiegły wiadomości o rokowaniach konserwatystów wileńskich z junkrami pruskimi na temat „wielkiej polityki" (pisaliśmy o tem w „Robotniku" przed kilku dniami). Pan **Mackiewicz** zaprzecza w „Słowie" tym wiadomościom:

> Musimy oświadczyć, że o żadnym „osobistym kontakcie", żadnych paktowaniach, rokowaniach, rozmowach czy innej formie wymiany myśli nic nam nie wiadomo, że wszystko, to od — do zet zostało wymyślone".

Bardzo pięknie. Ale p. Mackiewicz jest tylko p. Mackiewiczem, a zaprzeczenie w tak ważnej sprawie powinno wyjść od władz BB. albo od Rządu. Zwłaszcza że pogłoski nie ustają. Oto bowiem świeżo organ monarchistów rosyjskich „Wozrożdienje" puszcza w świat wiadomość, jakoby już nie żubry wileńskie, lecz dyplomaci polscy godzili się na odstąpienie „korytarza" za dostęp do Morza Czarnego przez Odesę. Politycy sowieccy jakoby nic nie mieli przeciw temu planowi.

Ich „statystyka"

P. A. T. donosi. Według danych statystycznych ilość bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 2 lipca r. b. 244.857 osób.

Statystyka podawana przez P. A. T. nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Wartość tego rodzaju „danych" statystycznych jest conajmniej wątpliwa.

Liczba bowiem 244.857 bezrobotnych, to tylko nieznaczna część tych robotników przemysłowych, którzy rejestrują się w P. U. P. P. Z liczby tej najwyżej 30% korzysta z głodowych zasiłków.

Wakacje w rządzie

Rada Ministrów odbędzie jeszcze dwa posiedzenia przedwakacyjne, poczem rozpocznie się w rządzie okres urlopowy.

Ze spraw ważniejszych mają być załatwione przed wakacjami trzy dekrety, dotyczące rolnictwa.

Proces polityczny w Kownie

Dnia 25-go sierpnia przed sądem wojennym w Kownie rozpoczyna się proces przeciw Władysławowi Gajdykiewiczowi oskarżonemu o przynależność do organizacji emigranta litewskiego Plecz kajtisa na terenie Wileńszczyzny. Akt oskarżenia zarzuca także Gajdykiewiczowi, że służył w armji polskiej.

Niemy zjazd

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd Strzelca. Nie pisaliśmy o nim, raz dlatego, że nie przywiązujemy wagi do tego rodzaju imprez „sanacyjnych", a powtóre dlatego, że „sanacja" sama jakby zakonspirowała ten zjazd, będąc widocznie zdania, że niema czem popisać się.

Okazuje się, żeśmy mieli rację, nic nie pisząc o zjeździe. Oto bowiem wyręcza nas „sanacyjny" **„Kurjer Poranny"**, którego uwagi o zjeździe z przyjemnością powtarzamy:

„Przejąwszy się modą rekordów—poprowadzono Zjazd w rekordowem tempie. Pierwszem hasłem więc było—prędko! Razem z przemówieniami powitalnemi i przerwą obiadową Zjazd, który wysłuchał obszernych sprawozdań za okres 3 lat, uchwalił nowy statut, wybrał nowe władze i powziął szereg rezolucyj, trwał 5 godzin. Rekord bezprzykładny!

Było to możliwe tylko dzięki konsekwentnemu przestrzeganiu drugiego hasła Milczenie podniesiono bowiem do rzędu największych cnót i delegaci, dając wzór pełnego samozaparcia się i karności — milczeli, choć napewno mieliby wiele do powiedzenia, żywo interesując się życiem strzeleckim. Ani jeden z delegatów nie stanął na mównicy. Ograniczono się do słuchania i bicia brawa.

Był to więc — „zjazd niemy".

Nawet w sprawie tak ważnej jak nowy statut przewodniczący radził „nałożyć hamulec" i „nie mówić o rzeczach, o których nie ma się nic do powiedzenia", a zjazd bez słowa, zrezygnowawszy z prawa do przedyskutowania tego zagadnienia, w milczeniu nowy statut uchwalił.

Konsekwentnie praktykując cnotę milczenia, ustępujące władze przemilczały powody, dla jakich przez dwa lata nie były zwoływane statutem przewidziane doroczne Zjazdy walne, ani nie poinformowały delegatów o przyczynach ustąpienia wybranego trzy lata temu prezesa Anusza, oraz paru innych członków Zarządu Głównego. I nikt o to nie zapytał.

Nowoobrany prezes na wstępie podkreślił, iż karne posłuszeństwo, wiara w wodzów i... milczenie — są cnotami ponad cnoty.

Nie jesteśmy zwolennikami gadulstwa, ale wydaje się nam, iż z racji, że gadulstwo jest wielką wadą, nie należy wywyższać milczenia do rzędu tak wielkich cnót.

Milczenie jest dobre i konieczne na placu ćwiczeń, ale nie na sali Zjazdu, w którego ręku spoczywają losy wielkiej organizacji".

Undo nie paktuje z B.B.

tak twierdzi dr. Dymitr Lewicki

W związku z wiadomościami, jakie się ukazały w niektórych pismach, jakoby prezes Unda dr. Dymitr **Lewicki** miał prowadzić w Warszawie rozmowy z przedstawicielami klubu BB.— dr. **Lewicki** zamieszcza w „Dile" oświadczenie, iż był w Warszawie w sprawach prywatnych, jednakże żadnych rozmów nie odbywał z żadnym z członków BBWR.

Wesoły kącik

Anegdoty sowieckie

Przybywa do Stalina do Moskwy duch Lenina.

— No, jakże ci się powodzi? — pyta Lenin.

— Doskonale. Właśnie kończę pierwszą piatiletkę... Cały naród jest ze mną... Zamierzam rozpocząć drugą piatiletkę.

— Hm... hm... boję się, że gdy skończysz drugą piatiletkę, to cały naród będzie już ze mną.

***

— No jakże powodzi ci się tu? — pyta przybyły do Moskwy gość z Zachodu swego krewnego, stale mieszkającego w stolicy Z. S. S. R.

— Jak Leninowi.

— ???

— No, bo nie pochowają człowieka i jeść mu także nie dają.

***

Delegowany przez „Inturista" urzędnik oprowadza po Moskwie wycieczkę Anglików.

— A teraz pokażę panom fabrykę. Ostatni wyraz doskonałości... Maszyny najnowsze... Ostatnie udoskonalenia techniczne... Ekshaustory... Podłogi i ściany z kafli... Czystość i hygiena... Pracuje bez przerwy na trzy zmiany...

Anglicy podziwiają. Istotnie wszystko all right.

— A co właściwie fabryka wyrabia? — pyta jeden z Anglików.

— Fabryka ta produkuje dla całej Rosji mosiężne tabliczki z napisem „Winda nieczynna"

Proces bandy z Kercelaka

3-ci dzień sprawy

Na sali znajduje się specjalna publiczność, która manifestacyjnie okazuje swoją sympatję oskarżonym, a w czasie przerw w rozprawie grupuje się natychmiast w kuluarach, lub na podwórzu około „dumnie" przechadzającego się „papy Tasiemki".

Oskarżeni nie tracą humoru. Rozmawiają pomiędzy sobą z minami wcale wesołemi, a mistrz **Tasiemka,** mimo wczorajszej kapitulacji i „przyznania się" ciągle niezmiennie uśmiecha się.

OFIARA DUSZNICKIEGO.

Pierwszy z pośród wczorajszych świadków **Perelman** zeznał, iż jego dręczycielem był osk. **Dusznicki.** Bił go często, a raz uderzył nawet karabinem w twarz. Rezultat tego bicia był taki, że na dintojrze kazano mu jeszcze zapłacić 300 zł. „kary" i 50 zł. za „poczęstunek". **Perelman** opłacał również i stałe datki po 2 — 3 zł. a czasem 5 — 10 zł. Dawał, bo jak nie dał 5, to mu kazali płacić 25 zł.

PODATEK OD LETNISKA.

Św. **Drumlewicz** oświadczył, że musiał bandzie opłacić podatek w wysokości 300 zł. za to, że doszła do bandy wiadomość o wyjeździe brata jego na letnisko,

WYBORY W ROKU 1931.

Św. **Drumlewicz** opłacał składki w 1931 na — „wybory". Na jakie wybory — świadek nie wie, wie tylko, że „Komendant Tasiemka" kazał zbierać te składki.

POLICJA NIE SPIESZYŁA SIĘ.

Św. **Hersz Freitag** miał poważne przejścia z „bandą". Chciał on sprzedać swoją budkę, aby mieć pieniądze na posag dla siostry. Zgłosił się niejaki **Preigrod,** dał zadatek, potem żądał zwrotu. W czasie kłótni o pieniądze Preigrod zagroził: „będzie to cię dobrze kosztowało" — i sprowadził bandę. Janiak rzucił się na ojca świadka i zaczął go bić. Świadek podbiegł do policjanta, wołając: **„panie władza, mego ojca biją"** na co otrzymał odpowiedź:

„Poco pan woła, jak ojciec żyje". Widząc, że ojciec był nieprzytomny i ranny, świadek prosił posterunkowego, aby odwiózł go do szpitala, na co usłyszał, że ten „nie ma czasu".

SPACERY TAKSÓWKĄ.

Świadek **Świder** kupiec, nietylko zapłacił 100 zł. za kolację w barze, ale musiał zawieźć bandę na wino do Gastronomji, potem do jakiejś knajpy zamiejskiej, a wreszcie znów do jakiejś spelunki za miasto. Za wszystkie taksówki i poczęstunki świadek sam płacił.

JESZCZE TERAZ GROŻĄ.

Świadek **Hil Fuks,** który też się opłacał bardzo, stwierdza, że „jeszcze teraz są tacy, co się kręcą po placu i grożą".

ADJUTANT KARPIŃSKIEGO.

Świadek ten oświadcza, że pieniądze wymuszał Karpiński, a za nim chodził jak adjutant **Bocheński.**

Z WINY BANDY W DOMU OBŁĄKANYCH.

Przed kratką z kolei staje mała wynędzniała kobiecina, **Sura Bursztyn.** Czerwone obrzmiałe powieki mówią o łzach przez jej oczy wylanych, głos zalękniony i drżący świadczy o jej poszarpanych nerwach. Jej mąż miał budkę, — skarżył się, że go prześladują, że go te prześladowania kosztowały cały majątek, wiele tysięcy złotych" nieraz wracał okrwawiony i krew mu ciekła z głowy. Prześladowania skończyły się tragicznie: umęczonemu biciem i ciągłym lękiem przed terorem nieszczęśnikowi roztrzęsionemu, i wyczerpanemu nerwowo jeden z członków bandy „dla dowcipu" wpuścił żywą mysz za kołnierz na gołe plecy. Wstrząs nerwów był tak silny, że nieszczęśliwy **zwarjował i przebywa w szpitalu dla warjatów.**

Elegancka młoda kupcowa **Żenia Szwarcenberg** stwierdziła, że z oskarżonych handlem zajmował się tylko **Perelman** i **Dusznicki,** a **Szteinwort** i **Karpiński** mieli budki, ale handlem się nigdy nie zajmowali.

Świadek **Lipszyc** potwierdził zeznania **Bursztynowej** o znęcaniu się nad jej mężem.

Św. **Smolanowi Karpiński** zabrał 37 par spodni, oczywiście za darmo.

Św. **Goldstein** widział, jak **Karpiński** bił **Stukgolda,** św. **Sztarkman,** którego obito tak po twarzy, że mu powybijano zęby, też opłacał się bandzie.

TEŻ „DZIADEK".

Mania Piekarek widziała, jak **Janiak** i **Karpiński** bili **Sztükgolda** i że pan Tasiemka codzień przychodził na plac, gdzie go nazywano „ojcem", „tatą" lub też „dziadkiem". Na pytanie, po co właściwie **Tasiemka** przychodzi na plac, **Piekarek** wybuchła śmiechem: „przecież wiedziałam, że nie przychodzi się tam modlić".

DROGIE WINO.

Haskiel Piekarek był zawieziony do knajpy na ul. Solnej 7, gdzie musiał uregulować rachunek 156 zł., a kelner poinformował go, że wino kosztowało 30 zł. butelka. Rachunek za libację świadek zapłacił „na raty". Świadek zmuszony był do zaproszenia na chrzciny **Janiaka** i **Cieślińskiego** i niedość że ich musiał „honorować" karmić i poić, ale musiał im jeszcze dodać 100 zł.

Ciekawe były wyjaśnienia św. **Mrowca** delegata chrześcijańskiego Zw. Drobnych Kupców z placu Kercelego. Świadek ten stwierdza że na przyjęciach urządzanych przez bandę pito „szampana". Gdy świadek był któregoś dnia z „bandą" w knajpie, przyszedł „jeden partyjny' i przyprowadził kupca Klajnmana. Kazano podać grzane piwo, i nagle św. usłyszał straszny krzyk. Gdy wpadł do bocznego pokoju — zobaczył okrwawionego Klajnmana i „Czeska Nieżyjącego", który odciągał od **Klajnmana** Karpińskiego.

„PARTYJNI KROPILI".

Charakterystyczne były następne wyjaśnienia świadka. „Któregoś dnia przybiegła do mnie jakaś kobieta, krzycząc, że „partyjni kogoś kropnęli, leży na trotuarze. Rzeczywiście człowiek leżał. Zacząłem szukać policji i nigdzie jej znaleźć nie mogłem, bo **policjant siedział w knajpie z partyjnymi.** Gdy wezwałem jego pomocy — ten mi poradził, „to partyjni go kropnęli, ty się lepiej w to nie wtrącaj".

Potym się okazało, że tym rannym był **Szyfman,** którego „urządził Lipszyc". Na pytanie, czy na placu grasowali złodzieje — odpowiedział że „złodzieje czy partyjni to było bez różnicy".

NIE MIELIŚMY SIŁY.

Na pytanie dlaczego świadek nie meldował o terorze władzy, **Mrowiec** wyjaśnił, że „nie mieliśmy na to siły".

ASEKUROWANIE WŁASNYCH KOŚCI.

Świadek **Janower** zeznał, że płacił bandzie „bo asekurował swoje kości".

Św. **Finkelsztein** słyszała, że „tatuś brał sam pieniądze".

Św. **Kryształ** po dintojrze otrzymał rozkaz zapłacenia 500 zł., ale „dzięki Bogu zapłacił tylko 75 zł.".

„BRAMA LEONA".

Św. **Zakszneider** postawił budkę w jakimś takim miejscu, gdzie mu ciągle budkę wywracano. Sąsiedzi wyjaśnili mu, że to jest „Brama Leona" gdzie budek stawiać nie można. Potym zażądano okupu 1000 za nowe miejsce, a że nie zapłacił, **wezwał go p. Tasiemka do Związku na ul. Leszno 53** i kazał zapłacić. Odtargował się na 650 zł. Gdy świadek skarżył się komisarzowi magistrackiemu ten powiedział — „to sprawa Leona" i nic mu nie pomógł. **Ten komisarz dotąd na placu urzęduje.**

Św. św.: **Mandelewin i Łaszer** też ulegali aktom teroru.

MUZYKALNI BEBESOWCY.

Św. **Glumberg** wyjaśnił, że płacił stale różne „podatki" i składki. M. in. były składki na **orkiestrę dzielnicy.**

STANOWISKO POLICJI.

Ze skargą do „policji na teror zwracać się nie można było, bo jak kto przyszedł do komisarjatu, to pytali po co pan przyszedł, jak pan jeszcze nie jest obity".

Jeden z obrońców Tasiemki: Kogo pan uważał za herszta bandy?

Świadek z powagą. Ja nie mogę osądzić. To wszystko sąd osądzi.

NIESZCZĘŚLIWA WDOWA.

Przed sądem staje z kolei **Chawa Anzel.** Przez chwilę nie może mówić, bo łzy tamują jej głos.

NALEŻĘ DO FRAKCJI.

„Męża nachodził Lipszyc, domagając się pieniędzy, które **Anzel** był winien niejakiemu **Lewinowi.** Mój mąż nie znał tego Lipszyca, to on mu powiedział: „ja należę do „frakcji", mam znaczek i pan mnie jeszcze pozna". Oni nachodzili nas w domu, założyli cały stół rewolwerami, przyłożyli mu rewolwer do głowy i żądali pieniędzy. Ja im powiedziałam, aby mi zostawili kilka dni czasu, to oni kazali mężowi przyjść nazajutrz na sąd polubowny".

KREW I KREW.

„Gdy wrócił, miał opuchniętą twarz, i głowę całą okrwawioną. Bili go tam wszyscy, więc w strachu, że go zabiją, obiecał zapłacić 300 dolarów. Sprzedałam meble i zapłaciłam tę sumę. Za kilka dni **Karpiński** przyszedł w nocy z kompanami do nas i za robotę, „przy godzeniu" zażądał 100 zł. Wzięłam od lichwiarza 100 zł., zapłaciłam 20 zł. procentu i dałam te pieniądze **Lipszycowi,** a za kilka dni oni znów pobili mego męża tak, że on chorował 2 lata i umarł".

JESZCZE OFIARA JAKUBCZAKA.

Św. **Tandecki,** nocny dozorca z placu Kercelego, też padał ofiarą licznych napaści bandy. Której' nocy napadli go **Cieśliński i Jakubczak. Jakubczak** walił pałką a **Cieśliński** rewolwerem. Świadek ma przecięte ucho, bliznę na twarzy powybijane zęby. Leżał po pobiciu 3 tygodnie. **Miała być sprawa ale została umorzona.**

TERORYZOWAŁ I POLICJANT.

Św. **Orłowski** najstarszy kupiec z **Kercelaka** mówi trzęsącym się ze wzburzenia głosem o licznych aktach teroru. M. in. teroryzował go Karpiński i przod. policji **Sadowski.**

BIAŁY CESARZ.

Św. nazywa Tasiemkę „białym cesarzem" Karpińskiego „drugim Mikołajem" a Szteinworta „ministrem". Świadek musiał się opłacać. Banda nie mogąc go zgnębić, oskarżyła go o komunizm i podrzuciła ulotki komunistyczne.

AMATORZY I-SZEJ BRYGADY.

Św. **Władysława Gandel** też była teroryzowana i pobita tak dotkliwie, że ją Pogotowie zabierało. „Banda" nachodziła ją w domu i domagała się nie tylko wódki ale i szampana. „Banda" zmusiła jej męża do zapłacenia rachunku w restauracji w wysokości 100 zł. a potym po pijanemu przyszła do świadka i kazała jej córce grać sobie na fortepianie „I-szą Brygadę". Świadek otrzymywała listy z groźbami śmierci.

Świadkowie: Rojza **Goldstein,** Szczepa**niak, Krupski, Lampart** i inni mówili również o terorze i wymuszaniu.

O godz. piątej przerwano rozprawę, odkładając badanie świadków odwodowych do dnia dzisiejszego.

I. K.

Gospodarka Kas Chorych

pod kierownictwem „sanacyjnych" uzdrowicieli

To co się dzieje w Kasie Chorych w Brześciu n/B nie może ujść uwadze opinji publicznej.

Cofniemy się wstecz do gospodarki p. **W. Raniowskiego,** który potrafił na chorobie ubezpieczonych zaoszczędzić **120 tys. zł.**

Coprawda ubezpieczonych szprycowano miksturką i namaszczano olejkami.

Oszczędzający na ludzkiem zdrowiu pan komisarz **Raniowski** marzył dniem i nocą o inwestycjach. Kupił plac pod budowę gmachu kasowego zamówił parę wagonów wapna; ogłosił konkurs; budynek miał być wybudowany najnowszym „sanacyjnym" stylem. Wreszcie za pieniądze zaoszczędzone na zdrowiu ubezpieczonych odremontował budynek zajmowany przez Kasę Chorych nakupił mebli i portretów, widoków i widoczków. Kiedy p. Raniowski został przeniesiony do Samotuł, na jego miejsce przyszedł nieco gospodarniejszy komisarz p. **Makowiecki,** obdarzony nadprzyrodzonemi zdolnościami komisarskiemi. Kom. Makowiecki zastał jeszcze w kasie gotówki około 40 tysięcy zł. Wtedy to każdy obywatel i ubezpieczony mógł oglądać jak p. komisarz rozbijał się luksusowym samochodem. Ani kroku nie zrobił pieszo: do fryzjera jeździł samochodem, do restauracji na obiad również samochodem na spacer samochodem wieczorem do restauracji też samochodem, (zaznaczyć należy samochów kasowy i szofer). Nowemu komisarzowi nie podobał się budynek w jakim znajdowała się Kasa Chorych. Zawarł więc umowę z właścicielami tegoż budynku p. **Fuksmanem** i **Gordonem** na przebudowę budynku kosztem 40 tys. zł. Przy tej okazji wykończono urzędowe mieszkanie dla p. komisarza. Rządy p. Makowieckiego długo nie trwały. Następcą jego został p. **Widacki,** który przeprowadził redukcję świadczeń i obniżkę płac pracowników.

W szale reorganizacji p. **Widacki** napłodził biura wydziałów, podkomisarzy, naczelników.

W rezultacie ubezpieczony musi się błagać i przy załatwianiu napotyka na trudności nie do pokonania które piętrzą przed nim nowokreowani dygnitarze. Wskutek tej „organizacji" nie starczyło wkrótce lokalów pod biura, które dlatego musiano porozrzucać po mieście. I dzieje się to w chwili, kiedy w lokalach kasowych komisarz Kasy zajmuje 5 pokoi p. Naczelny lekarz 5 pokoi, jakiś Naczelnik 3 pokoje.

Mleko podrożało

Od wczoraj mleko butelkowe podrożało. Litr mleka kosztuje obecnie 45 gr. zamiast 40.

Jedziemy na Zlot do Łowicza

10 lipca odbędzie się Zlot Młodzieży Robotniczej w Łowiczu. Program pod względem sportowym i artystycznym zapowiada się interesująco. **Turowcy, Czerwoni Harcerze i Sportowcy** masowo wybierają się na Zlot, zwłaszcza, że koszt przejazdu z Warszawy do Łowicza i z powrotem wraz z jednorazowym posiłkiem wynosi 2 ł. 65 gr. Większość uczestników wyjeżdża już w sobotę (zbiórka warszawiaków w sobotę b. m. o godz. 18.30 Warecka 7). Wyjeżdżający na Zlot winni jechać w niebieskich koszulach i czerwonych krawatach i zabrać z sobą menażkę i łyżkę.

Towarzysze! Zlot jest sprawdzianem naszej siły. Wszyscy na Zlot.

Socjaliści niemieccy nie pozwolą na żadne zmiany

struktury społeczno-politycznej państwa

Obradujący w Lipsku przy licznym udziale delegatów z całej Saksonji doroczny zjazd okręgowy socjalnej demokracji niemieckiej wypowiedział **zdecydowaną i nieustępliwą walkę o zachowanie demokracji w Niemczech.** Uchwalono ostrą rezolucję, **potępiającą metody rządu Papena i krwawy teror bojówek hitlerowskich.** Konstytucja wejmarska— oświadczył tow. **Breitscheid** — to nie świstek papieru, by można nim rzucać w lewo i prawo, lecz dokument nowego okresu życia demokratycznego w Niemczech. Wiele dziesiątków lat walczył socjalizm niemiecki o usunięcie monarchji i **dziś nie pozwoli na żadne zasadnicze zmiany struktury społeczno - politycznej. Za teror odpłacimy terorem.**

Strzał na 1000 kilometrów

Zbrojenie się Niemiec

„Echo de Paris" powtarza ogłoszoną przed kilkoma miesiącami sensacyjną wiadomość o nowym dziale niemieckim, którego nośność ma przewyższać znacznie osławioną „grubą Bertę" z czasów wielkiej wojny. W nocy z dn. 30 na 31 marca z nowego działa niemieckiego, które ustawione było w nieznanej bliżej miejscowości na jeziorach Mazurskich, oddano próbny strzał. Granat przebiegł około 100 klm. i spadł w parku królewskim w Oslo. Dzienniki norweskie w Oslo, a szczególnie „Tidens Tegn" zamieściły interesujące szczegóły, dotyczące tego sensacyjnego strzału oraz opublikowały fotografję króla Norwegji, który ogląda granat ugrzęzły w ziemi. Na interwencję poselstwa niemieckiego w Oslo granat oddano poselstwu, a prasę norweską proszono, aby o wypadku tym przemilczała. „Echo de Paris" pisze, iż wypadek ten jest jaskrawym dowodem, iż niemieckie fabryki broni pracują nad ulepszeniem narzędzi wojny i osiągnęły rezultaty, z których wynika, iż niektóre rodzaje broni zostały tak ulepszone, iż broń z r. 1918-go jest zabawką w porównaniu z tem, co wynaleźli Niemcy.

Bezczelne żądanie hitlerowców

Frakcja hitlerowska zgłosiła w sejmie pruskim wniosek, domagający się niezwłocznego aresztowania i postawienia pod sąd prezydenta policji berlińskiej Grzesińskiego (socjalistę) oraz innych wyższych urzędników policji, jako odpowiedzialnych za zajścia w czasie demonstracji antywersalskich w dn. 28 czerwca r. b. w Berlinie.

Smierć młodej pary pod kołami pociągu

Prasa donosi o samobójstwie 21-letniego Stefana Ossowskiego i Marjanny Wawrzyniakówny, którzy rzucili się pod pociąg w pobliżu Dalek pod Gnieznem i ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku było to, iż rodzice ich nie chcieli im zezwolić na małżeństwo.

Nowe przepisy

dla listonoszów i doręczycieli wiejskich

Ministerjum Poczt i Telegrafów opracowało nowe przepisy dla doręczycieli i listonoszów wiejskich, które mają obowiązywać już od dnia 15 lipca r. b.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Pożegnanie tow. Czesława Kossobudzkiego

przez towarzyszy włocławskich

Już przed rokiem zamierzał tow. Czesław **Kossobudzki** zrezygnować ze stanowiska ławnika w Magistracie i wyjechać z Włocławka, celem poratowania swego zdrowia. Na usilne życzenie włocławskiej organizacji wziął jedynie urlop dłuższy na jesień ub. r. Mimo złego stanu zdrowia powrócił i pozostał na stanowisku przez ostatnie miesiące głównie dla odparcia za[illegible] jakie zapowiadali endecy i dwuch [illegible] ruchu. Ale zamiast [illegible] było milczenie, a [illegible] enie (na początku maja) 7 endeków i 2 warchołów z Rady Miejskiej. Próba zdekompletowania Rady Miejskiej nie powiodła się, bo PPS. jak i żydowscy towarzysze (Bund i Poalej-Sjon) postanowili nie iść na rękę taktyce endeckiej, ale pozostać na stanowisku i wyzyskiwać dalej teren R. M. dla reprezentowania interesów robotniczych i dla podnoszenia bodaj głosu protestu, jeśli czegoś pozytywnego nie da się przeprowadzić.

Stan zdrowia tow. ławnika **Kossobudzkiego** nie pozwalał jednak na dalsze wyczerpujące prace w Magistracie, zwłaszcza że dolegliwości serca wzmagały się. Ten wzgląd skłonił włocławską organizację w porozumieniu z centralnemi władzami partyjnemi do wyrażenia zgody na złożenie rezygnacji przez tow. Kossobudzkiego ze stanowiska ławnika. Przed tygodniem tow. ławnik zrezygnował na posiedzeniu R. M. Nawet przeciwnicy polityczni podkreślali z tej okazji wielkie walory socjalistycznego reprezentanta, jego ideowość, rzetelność, pracowitość i duże zasługi dla miasta w jego 6-letniej działalności ławnikowskiej.

Towarzysze włocławscy żegnali b. serdecznie 29.VI swego długoletniego przywódcę i zasłużonego działacza - nauczyciela. Tow. **Kossobudzki** związany był z terenem Kujaw, a głównie z m. Włocławkiem od kilkunastu lat z pewnemi przerwami. Działał podczas okupacji niemieckiej i podczas wypędzania Niemców, potem w pierwszej Radzie Miejskiej, a ostatnio od roku 1926 jako ławnik opieki społecznej, zdrowia i szkolnictwa, a zarazem stale zastępujący prezydenta miasta. W trudnych warunkach pracy i w okresie kryzysu zyskał sobie powszechne uznanie swą szlachetnością, żmudną codzienną pracą i pomocą w tem morzu nędzy i krzywdy. Jego bezinteresowność i szczerość i obowiązkowość w największym wrogu politycznym musiały zdobywać uznanie. Cieszył się ogólnem szacunkiem i zawsze godnie reprezentował honor PPS.

W sali Klubu Robotn. PPS., pięknie przybranej kwiatami, od serca mówili o ogromnych zasługach swego wodza towarzysze: Wł. Kisiel, im. Włoc. Kom. PPS., Kozicki, im. TUR., Majewski, im. Młodz. TUR., — Chyżewski, im. Zw. Zaw. Rob. Rolnych, — Szade, im. Zw. Użyt. Publ., Edw. Bettman im. radnych PPS., Ziółkowski, im. władz Centralnych i TUR., a zarazem Okręgowej organizacji Włocl. PPS. — tow. pos. Zygmunt Piotrowski. Z CKW. nadszedł list ze słowami uznania dla działalności tow. **Kossobudzkiego.** Wkońcu żegnał się z towarzyszami bardzo wzruszony tow. Cz. **Kossobudzki,** mówiąc o jednej wielkiej rodzinie PPS-wskiej, o zżyciu się z organizacją, oświadczając, że jak tylko wypocznie — to starać się będzie stanąć znowu do pracy na wspólnym froncie walki o Sprawiedliwość Społeczną, o Socjalizm, zawsze pod starymi sztandarami PPS.

Jako symbol przywiązania i podzięki dla swego nauczyciela — przywódcy za jego pracę organizacja i poszczególni towarzysze złożyli wiązanki szkarłatnych róż, a w klubie postanowili wywiesić jego portret.

Tow. C. **Kossobudzki** z małżonką wyjeżdża na kurację do Wisły. Towarzyszą mu jako blisko 40-letniemu działaczowi w szeregach polskiego Socjalizmu, — jako członkowi Rady Naczelnej PPS. serdeczne życzenia nie tylko włocławskie ale całej Partji.

***

Na stanowisko ławnika należne PPS. — wyznaczony został przez PPS. i ugrupowania robotnicze tow. Władysław **Kisiel,** sekretarz OKR. PPS. i Rady Zaw. i sekr. Zw. Zaw. Rob. Rolnych. Na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 30 czerwca został wybrany jednomyślnie bo jedynie nasza lista była zgłoszona, choć „sanacja" zabiegała bezskutecznie o postawienie swego kontrkandydata. Stan posiadania PPS. w Magistracie został więc utrzymany.

Kujawianin.

1898 kandydatów

na każde 100 wolnych posad

Według ostatnich danych głównego urzędu statystycznego na miesiąc kwiecień, na każde 100 wolnych posad w Polsce było ogółem 1898 kandydatów.

Największa liczba poszukujących pracy przypada na grupę pracowników umysłowych, w której na każde 100 wolnych posad kandydowało aż 11.203. W przemyśle włókienniczym liczba kandydatów wynosiła 7010 osób, w przemyśle metalowym 3262, w przemyśle górniczym 2405, w budowlanym 2133, w hutniczym 921, w grupie robotników niewykwalifikowanych 1650, w grupie młodocianych 832, w grupie robotników rolnych 282 osób, na każde 100 wolnych posad.

Wśród mężczyzn liczba poszukujących pracy była stosunkowo większa, niż wśród kobiet. Mianowicie na każde 100 posad dla mężczyzn reflektowało 2085 osób, dla kobiet zaś — 1331 osób.

Burza w opoczyńskim

Nad powiatem opoczyńskim przeszła ostatnio silna burza deszczowa, połączona z gradem, która poczyniła znaczne szkody. W osadzie **Odrzywół** uszkodzony został poważnie młyn i budynki gospodarskie. Woda zniszczyła na przestrzeni 3 mtr. szosę, wiodącą z Odrzywołu do Tomaszowa do Tomaszowa Mazowieckiego. Również w kilku miejscach została przerwana szosa we wsi Wysokin. Wskutek gradobicia na terenie wsi Jelonki zniszczone zostały zasiewy w 50 proc.

Pomoc dla strajkujących włókniarzy w Białymstoku

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Odzieżowego w Polsce wezwał okólnikiem wszystkie swe oddziały do materjalnego poparcia strajkujących włókniarzy w Białymstoku.

Robotnicy naftowi

na rzecz ofiar masakry w Łapanowie

Robotnicy i urzędnicy rafinerji i kopalń w Jedliczach i okolicy zgromadzeni na wiecu tow. Stańczyka, generalnego Sekretarza „Centralnego Związku Górników", po wysłuchaniu referatu w którym tow. Stańczyk przedstawił obok innych także przyczyny i przebieg wypadków Łapanowskich, złożyli samorzutnie na ręce tow. Tebicha, przewodniczącego zebrania, 30 złotych na pomoc ofiarom masakry Łopanowskiej Tow. Stańczyk przekazał zebraną kwotę komitetowi zajmującemu się rodzinami zabitych względnie aresztowanych w związku z masakrą Łapanowską.

150.000 zł. poszło z dymem

Z Opoczna donoszą, iż w tych dniach we wsi Kurkowice spłonęło doszczętnie 36 gospodarstw. Jak wykazało dochodzenie przyczyną pożaru było porzucenie niedopałka papierosa w jednym z zabudowań. Straty sięgają około 150.000 zł. Z inicjatywy starosty utworzył się komitet niesienia pomocy pogorzelcom.

Ostatnie wiadomości z Lozanny

Kompromisowy projekt

Sekretarz generalny konferencji lozańskiej wydał instrukcję przygotowania wielkiej sali hotelu „Beau Rivage" do plenarnego posiedzenia, które oczekiwane jest w czwartek. Popołudniowa konferencja **Herriota z Mac Donaldem** trwała 2 godziny i zakończyła się o g. 19-ej. Komunikatu żadnego nie wydano.

W kołach politycznych wyrażają przypuszczenie, iż rozmowa dotyczyła raportu **Laytona,** który na podstawie tez delegacji niemieckiej przedstawił nowy projekt ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowań. Propozycja **Laytona,** która, jak się zdaje, jest uzgodniona z delegacją niemiecką we wszystkich punktach przewiduje, iż spłaty niemieckie wynosić będą 2,6 miljardów marek. Bank Wypłat Międzynarodowych otrzyma 1,6 miljardów w 5 proc. obligacjach po kursie 90 proc. Pozostały jeden miljard obligacyj po kursie 95 proc. ma być ulokowany na międzynarodowym rynku finansowym, gdy pierwsza część obligacyj w wysokości 1,6 miljardów zostanie rozmieszczona w poszczególnych krajach. Na wypadek, gdyby w przeciągu 10-ciu lat nie udało się puścić w obieg 1,6 miljardów marek niemieckich obligacyj, pozostały jeden miljard ma być skreślony.

Rokowania Mac **Donalda z Herriotem** dotyczyły właśnie powyższego projektu, który, jak się zdaje, jest projektem, popieranym przez Anglję. Charakterystyczną cechą projektu **Laytona** jest zniesienie rat rocznych, które wpłacał rząd niemiecki na rachunek ryczałtowej sumy odszkodowań. Projekt **Laytona** przewiduje, iż odszkodowania będą spłacane przy pomocy obligacyj niemieckich.

Polityczne warunki Niemiec

Niemcy wyraziły zgodę na 2 miljardy 600 miljonów, ale wznowili warunki polityczne, o których w niedzielę, ofiarując zapłacenie 2 miljardów, nie mówili. Domagają się oni ponownie równości praw w dziedzinie zbrojeń oraz uznania, że suma, którą zapłacą, będzie zapłacona nie z tytułu odszkodowań i nie będzie oznaczała ponownego uznania przez Niemcy części 8 (reparacyjnej) Traktatu Wersalskiego, na czele której figuruje słynny art. 231, motywujący zobowiązanie Niemiec do płacenia odszkodowań faktem, że wywołali oni wojnę.

Po rozmowie **z Papenem Mac Donald** konferował z **Herriotem,** którego zaznajomił z propozycjami niemieckiemi. **Herriot odrzucił warunki polityczne Niemiec.** Pozatem w dalszym ciągu domaga się on, by suma globalna wynosiła 4 miljardy. Ze strony francuskiej podkreśla się, że Francja domagała się 7-iu miljardów jako minimum, a zgodziła się na 4 miljardy, proponowane przez Anglików. Na obiedzie **Mac Donald** spotkał się ponownie z von **Papenem.** Wieczorem możliwe są dalsze rozmowy. **Mac Donald** pragnąłby doprowadzić do porozumienia jeszcze dziś w nocy, a najpóźniej jutro.

Obrady

konferencji rozbrojeniowej

Z Genewy donoszą: **Henderson** jako przewodniczący konferencji rozbrojeniowej ogłosił, iż posiedzenie komisji głównej konferencji zwołane zostanie na czwartek. Delegaci państw, które dotychczas nie zabierały głosu w sprawie propozycji rozbrojeniowej **Hoovera** będą mieli możność wyłuszczenia swego stanowiska.

Wiadomości z kraju

KONFISKATA ILUSTR. KURJ. CODZ.

Starostwo Grodzkie w Krakowie zarządziło zajęcie nr. 185 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" z dnia 6 lipca r.b. za artykuł, zatytułowany „Wymowa krwawego święta pracy".

POŻAR W FABRYCE WEŁNY.

Dzisiejszej nocy wybuchł z niewiadomych dotychczas przyczyn pożar w fabryce wełny drzewnej B-ci Kitajew w Tatarowie pow. Nadwórna. Fabryka spłonęła doszczętnie. Pastwą ognia padły również zapasy wełny drzewnej w ilości około 7 wagonów. Straty wynoszą ponad 200.000 zł.

MASOWE ZATRUCIE MIĘSEM.

W Tomaszowie Mazowieckim ujawniono ostatnio około 100 wypadków zatrucia trychniną spożytą w wyrobach masarskich. W związku z tem władze policyjne opieczętowały szereg sklepów rzeźniczych. W liczbie chorych znajduje się również żona prezydenta miasta, Lidja Smulska.

WALKA Z PRZEMYTNIKAMI.

Z Gdańska donoszą: Policja wpadła na trop bandy przemytników tytoniu i spirytusu. W czasie starcia jeden z przemytników, obywatel pruski, został zabity. 5 członków bandy aresztowano.

KATASTROFA NA KOPALNI.

Na kopalni „Aleksander" wskutek oberwania się węgla zasypany został górnik Sęczyk, odnosząc szereg ciężkich obrażeń. Sęczyk odwieziony do szpitala — zmarł.

Józef Czerniewski

Dnia 12-go czerwca r. b. ubył jeden już z nielicznych przedstawicieli **początków** polskiego ruchu socjalistycznego, uczestnik **„Gminy Petersburskiej"**, członek Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych, **Józef Czerniewski,** który zmarł na prowincji w wieku lat 75.

Pochodził on z powiatu **Słuckiego** ówczesnej gub. Mińskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Słucku wstąpił na wydział prawny uniwersytetu Petersburskiego. Aresztowano go wraz z innymi 31-go marca 1881 r., kiedy był już słuchaczem IV-go kursu prawa. Przesiedział w **„Domu Śledczym"** („dom Predwaritielnawo Zakliuczeńja") 2 lata, poczem skazano go **administracyjnie** wraz z Józefem **Hłasko** i **Wilczyńskim** na pięcioletnie zesłanie w **Jenisiejskim** okręgu Syberji Wschodniej. Były to najsurowsze wyroki w tej sprawie.

W **Jenisiejsku** spotkał się z dawniejszymi tam zesłańcami polakami: **Heryngiem, Mondszajnem, Heilpernem** i **Drobyszewskim; Landy** nieco później tam przybył z dalszych miejscowości Syberji. Prócz tego było tam wielu zesłańców rosjan.

Pierwszy poważniejszy zarobek zdarzył mu się, gdy przybyła do Jenisiejska partja inżynierów w celu urządzenia drogi wodnej. Poczynając od 30 rb. miesięcznej gaży — awansował coraz wyżej, aż wreszcie, po ukończeniu zesłania, stał się „technikiem drogowym" z płacą 75 rb. miesięcznie.

Umówili się z żoną, że najprzód ona pojedzie kończyć medycynę, a on będzie na nią zarabiał. Przez długi czas wzbraniano mu powrotu do kraju i paszport bez zastrzeżeń i ograniczeń otrzymał dopiero po 20-tu latach od dnia aresztu.

Gdy powrócił do Polski — był już starcem, opanowanym przez reumatyzm i inne choroby.

Cześć jego pamięci!

Wśród głuchych

BEZDOMNY TEATR W WARSZAWIE.

Tow. Juljusz Wirski w sprawozdaniu swojem z ostatniej premjery w teatrze im. Stefana Żeromskiego, nazwał **skandalem** fakt, że teatr tej miary (wysoką wartość artystyczną śmiałego eksperymentu Ireny Solskiej, inicjatorki i kierowniczki tego teatru, podkreślają zgodnie wszyscy krytycy teatralni stolicy) — gra co kilka dni w innej sali, tułając się po wszystkich kątach Warszawy **OD ŻOLIBORZA PO MOKOTÓW,** wprawiając tem w zdumienie publiczność, która nigdy nie wie, gdzie tego niesamowitego, z konieczności wędrownego teatru, szukać...

To, że teatr p. Solskiej znalazł obecnie gościnę w sali Instytutu dla **GŁUCHONIEMYCH** przy placu Trzech Krzyży, ma coś symbolicznego... Ten teatr bez dekoracyj, bez kulis, reflektorów i t. p. efektów przemawiających do wzroku widzów, ten teatr aktora przedewszystkiem, a więc **SŁOWA** — ten teatr, ponadto, tak często rozśpiewany (widowisko rybałtowskie!) — **U GŁUCHONIEMYCH,** to jakgdyby **SYMBOL GŁUCHOTY I NIEMOTY ARTYSTYCZNEJ WARSZAWY...** Pracuje wśród głuchych!

Może ten paradoks, przypadkowo — symboliczny, skłoni instytucje powołane do opieki nad sztuką, do zajęcia się losem **BEZDOMNEGO TEATRU.**

(W.W.).

Z całego kraju

PIORUN UDERZYŁ W KOŚCIÓŁ.

We wsi Oreszkowice, powiatu łuckiego, od uderzenia piorunu spalił się kościół.

POCIĄG PRZEJECHAŁ KANONIERA

Na 382 km. na linji Zdołbunów — Mohylany przez przejeżdżający pociąg osobowy zabity został kanonier plutonu łączności 13 p. a. p. w Równem. Trzemecki Antoni.

POŻAR.

W zagrodzie Jana Kazimierczaka, we wsi Gruszczyce, pow. sieradzki, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze. Straty wynoszą 25.000 zł. W ogniu poniosło śmierć 2-letnie dziecko Kazimierczyka, które rodzice pozostawili w płonącym domu.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonje i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-ej.

Katastrofa samochodowa

5 osób rannych

Przy wylocie ul. Bielańskiej Wierzbowej i pl. Teatralnego zdarzyła się wczoraj o godz. 5 p. p. katastrofa samochodowa, pociągając za sobą 5 ofiar.

Ul. Bielańską w stronę Wierzbowej jechał z szybkością 80 klm. na godz. wojskowy samochód sanitarny prowadzony przez kaprala Jakóba Woźniaka.

W tym czasie przez pl. Teatralny w kierunku pl. Bankowego jechała taksówka prowadzona przez kierowcę Wacława Czyżkowskiego. Samochód wojskowy uderzył w taksówkę z taką siłą, że ta dwukrotnie wywróciła się do góry kołami, zatrzymując się przy samym chodniku przed domem Wierzbowa 9. W czasie gdy taksówka robiła salto mortale" kierowca, oraz 4 pasażerowie wyskakiwali. Okazało się, iż wszyscy zostali poszwankowani. Kierowca doznał potłuczenia talerza biodrowego nóg oraz poranienia prawej ręki, handlarka Łaja Sztandlow rana tłuczona prawego łokcia i podudzia Estera Adwersowa potłuczenie prawego pośladka, Jakób Engiel potłuczenie lewej stopy Abram Rybiński potłuczenie prawego łuku żebrowego. Wszyscy poszwankowani otrzymali pomoc w ambulatorjum Pogotowia. Policjant sporządził protokuł Rozbita taksówka pozostała na ulicy.

Śmierć na ulicy

Na rogu ul. Złotej i Wielkiej zasłabł nagle i upadł przechodzący kolejarz (48-letni Tadeusz Gościński), który po pracy na dworcu Głównym podążał do domu. Przechodnie przenieśli chorego do bramy domu Wielka 6. Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć wskutek ataku sercowego. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Śmiertelna kąpiel

18-letni Jan Nowakowski, kąpiąc się w jednej z łazienek na Wiśle, skoczył z pomostu, dając nurka. Skok był tak niefortunny, że N. natrafił na kamień, czy też kawał drzewa, uderzając plecami. Uderzenie było tak silne, że Nowakowski doznał złamania kręgosłupa. Po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus, młodzieniec zmarł.

Oszczędności

W Kasie Chorych na Solcu posunięto oszczędności tak daleko, że przy wydawaniu numerków do lekarzy jeden urzędnik obsługuje dwa okienka. Przy każdym z nich gromadzi się po kilkanaście osób, napływają wciąż nowi członkowie, a biedny urzędnik, gdy by nawet miał 4 ręce i 2 głowy, toby również nie dał rady, ponieważ prawo fizyczne jest takie, że nie można być jednocześnie w dwóch miejscach. Na to nawet komisarz „sanacyjny" nie pomoże.

Publiczność denerwuje się, skarży, klnie. A są to przecież ludzie chorzy, których zmusza się wystawać godzinami w kolejce.

Nawet najdalej posunięta oszczędność ma swą granicę, której przekroczyć nie wolno. A w tym wypadku już ją przekroczono.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu i Hejnał. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy Polskiej. 12.40 — 12.45 Komunikat PIM. 12.45—13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 Muzyka z płyt. 15.00 — 15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 — 15.30 Orkiestra Argentyńska Jose Melin'a (płyty). 15.30 — 15.35 Komunikat LOPP. 16.35 — 16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40 — 17.00 „Wśród książek". 17.00 — 18.00 Koncert solistów. 18.00 — 18.20 „Z życia djabłów na Wileńszczyźnie" wygł. p. A. Wasilewski. 18.20—19.15 Muzyka lekka. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy 19.45 — 19.55 Komunikat rolniczy. 19.55—20.00 Odczytanie programu na dzień następny. 20.00 — 20.45 Muzyka lekka. 20.45 — 21.50 Słuchowisko p. t.: „Sen nocy letniej p/g Szekspira w opr. Stan. Dunin - Karwickiego. 21.50 — 21.55 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.40 Muzyka taneczna. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z obozu sportowego nad Pilicą

Sulejów położony pięknie nad Pilicą, otoczony lasami stał się ulubionym miejscem na obozy letnie.

PUWF organizuje tam rokrocznie swoje obozy, Harcerstwo Polskie również tam tego roku zjechało.

1.VII dwie nasze organizacje rozbiły w Sulejowie swoje namioty. Hufiec Łódzko - Piotrkowski Czerwonego Harcerstwa i Kobiecy obóz sportowy ZRRS. To też pierwszego lipca, gdy młodzież zjechała do obozów, na dworcu autobusowym w Piotrkowie panował ruch i gwar a miejsca w autobusach zdobywano siłą.

We wsi Podklasztorze, obok starego Opactwa Cystersów, zakwaterował się obóz Komiecy, organizowany przez Sport. Wydz. Kobiecy ZRSS. Las i rzeka blisko. Wszystkie uczestniczki punktualnie pierwszego zjawiły się w obozie, grupkami po 5 — 6 osób zjeżdżały się ze wszystkich stron Polski. Radosne powitania dawnych znajomych, zapoznanie się wzajemne, wyszukanie dla siebie „najlepszego" miejsca, rozejrzenie się w terenie i stwierdzenie że „dobrze jest". Tak upłynął pirwszy dzień. A na drugi dzień już o 6.30 pobudka, wstawać do normalnych zajęć: gimnastyka, gry sportowe, kąpiel, wykład.

Wieczorem uroczystość otwarcia obozu. Zjawia się dr. Kwapiński, który tak jak i zeszłego roku, troskliwą opieką otacza obóz i tow. Gajda i inni tow. tow. z Sulejowa.

Uroczystość rozpoczyna się odśpiewaniem Hymnu Młodzieży. Następnie wita uczestniczki imieniem Sport. Wydz. Kob. ZRSS. tow. Krygierowa, potem w imieniu Sulejowskiej organizacji przemawia dr. Kwapiński. Deklamacje młodej uczestniczki ze Lwowa. Śpiewy chóralne zakończyły uroczystość.

Uczestniczki są ze Lwowa, Katowic, Poznania, Łowicza, Pruszkowa, Żyrardowa, Łodzi i najliczniej z Warszawy.

Program prac bardzo rozległy. Na 10 lipca projektowane zawody sportowe na miejskim boisku a 16 lipca akademja sportowa na zakończenie, kurs będzie trwał do 17 lipca, liczy 34 uczestniczki.

KOBIECE OBOZY SPORTOWE Z. R. S. S.

Tow. zapisujcie się na obóz w Ustroniu od 15 lipca do 1 sierpnia. Opłata za cały pobyt wynosi 15 zł.

Zgłoszenia prz[illegible] dział Sportowy Z[illegible] Krzyża 20. Zgłoszenia przyjmuje s[illegible] do 10-VII.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Z powodu zakończenia sezonu przedstawienia zawieszone.

Z OPERY. Dziś „Napoleon i Teresina".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Marcelego Pagnol'a „Fanny".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Adwokat w opałach".

TEATR POLSKI gra tylko do niedzieli włącznie znakomitą komedję Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre"

W próbach końcowych angielska komedja muzyczna p. t. „Jim i Jill" w przekładzie Marjana Hemara, w reżyserji A. Węgierki pod kierownictwem muzycznem M. Hemara i kapelmistrza Rybickiego. W tytułowych rolach Marja Modzelewska i Eugenjusz Bodo.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedja Verneuil'a p. t.: „Orzeł czy reszka".

JANINA KULCZYCKA W NOWOŚCIACH. Od dnia wczorajszego w operetce Abrahama „Kwiat Hawaju", granej w teatrze Nowości, rolę ks. Layi objęła Janina Kulczycka.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks".

TEATR „MORSKIE OKO" Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż"

MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE Z JARACZEM. Dziś i codziennie o godz. 8.30 grana będzie w Bandzie sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Jaraczem w roli tytułowej.

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Uj! jestem zabity".

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki".

WYSTĘP EDWARDY FEINSTEINÓWNY W RADJO. Laureatka 1-ej nagrody Wyższ. Szk. Muz. im. Chopina, Edwarda Feinsteinówna (ucz. prof. Michałowskiego) wystąpi w Radjo dn. 8 lipca o godz. 5 pp i grać będzie utwory: Rameau, Liszta, Michałowskiego i Debussy'ego.

SENSACJA LETNIEGO SEZONU

Publiczności warszawskiej, przyzwyczajonej do oglądania podczas t. zw. sezonu „ogórkowego" słabych filmów, zgotowano miłą niespodziankę. Oto kino Adria-Palace (Wierzbowa) wyświetla już od dzisiaj program, który niewątpliwie byłby nielada rewelacją nawet w pełni sezonu jesiennego. Niezapomniany „Poganin", Ramon Novarro, czarująca Joan Crawford, Anna May Wong i Ernest Torrence odtwarzają główne role w fascynującym dramacie „Jad miłości" a Marie Dressler występuje w rozśmieszającej do łez komedji „Ja się boję utyć" najnowszej produkcji wytw. Metro-Goldwyn-Mayer.

STAN POGODY

SŁONECZNIE.

Pomorze, Wielkopolska, Śląsk, Podhale i Tatry: najpierw pogoda słoneczna i upalna, w godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia i skłonność do burz. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe, potem zachodnie.

Polska środkowa, wyż. Małopolska, Małopolska wschodnia, Pokucie, Podole, Wołyń, Polesie i Wileńskie: pogoda słoneczna i upalna. Na Mazowszu i wyżynie Małopolskiej wieczorem możliwe burze lub deszcze. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości".
APOLLO: „Niewolnica dancingu".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Auto pancerne" i „Walka o djamenty".
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka"
CASINO: „Zbrodnia".
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka" i „Afryka mówi".
CRISTAL: „Czar tanga" i „Riff i Raff".
CZARY: „Wynalazcy prochu"
ERA. „Pocałunek wiosny".
FILHARMONJA: Nieczynne.
FORUM: „Krwawy odwet" z Cooperem.
GOPLANA: „Karol VII".
HELJOS: „Chata za wsią".
ITALJA: „Usta nigdy nie całowane".
KOMETA: „Pieśń trubadura" i „Skandal papy".
LUX: „Hrabina Paryża".
MAJESTIC: „Jej flirt" i „Meluka kwiat Arakeszu".
MARS: „Wielkomiejskie ulice".
MASKA: „Marokko" z M. Dietrich.
MEWA: „Rezygnacja" i „Spragniona Ameryka".
MIEJSKI: „Trzy strzały".
PAN: „Szary Dom" i „Narzeczona z loterji".
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk"
RIVIERA: „Plan W." i dodatki.
ROXY: „Kult ciała" i rewja.
SOKÓŁ: „Fra Diavolo" i „Za cenę wolności".
STYLOWY: Nieczynny.
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Bal w operze".
TON: „Wolne dusze" i „Nieznośne bębny".
WISŁA: „Noce bezsenne", noce szalone".

JAN WAŚNIEWSKI 82)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Ale jak jesteś przy mnie, to rozchmurz oblicze — prosiła i musnęła mu dłonią czoło. — Ja wiem, żem teraz nieładna, że ci się nie podobam... Zobaczysz jednak, jak wyładnieję potem, gdy już będzie to małe.

Antoni drgnął i zasumował się jeszcze bardziej.

— Już nic, nic... — rzekła.

Posiedział u Widerkówny jeszcze chwilę, a potem udał się na Stary Olkusz.

Tego dnia jednak czekały go same przykrości. Ledwie go ojciec dostrzegł, powstał z bujaka i, zmarszczywszy swe krzaczaste brwi, rzekł chmurnie:

— A... jesteś nareszcie... Miałem do ciebie pisać, żebyś przyjechał... Tylko, że ty mógłbyś mnie nie posłuchać...

— Poco miałem przyjeżdżać?

— Bo chcę się z tobą rozmówić serjo i w cztery oczy. Przejdziemy do mego pokoju.

— Słucham... Czego sobie ojciec życzy? — spytał Antoni, zatrzymując się przy drzwiach.

Stary przystanął koło biurka i mocno się wyprostował, co czynił tylko w chwilach silnego podniecenia.

— Skutki twego romansu są już aż nadto widoczne... Człowiek honoru, przynajmniej za moich czasów, wyciągał z tego odpowiednie konsekwencje... Rozumiesz?

— Ojciec chce przez to powiedzieć: żenił się... Tak?

— Tak.

Student był zdenerwowany, więc odparł tonem ostrym i podnieconym:

— Gdybyśmy się chcieli żenić ze wszystkiemi swojemi kochankami, trzebaby było zaprowadzić wielożeństwo! Przypuszczam, że tak było po wszystkie czasy. Sam ojciec musiałby mieć harem.

— Ja młodych, samotnych dziewcząt nie uwodziłem.

Antoni wzruszył ramionami i, patrząc na ojca niemal wyzywająco, wypalił:

— Nie każdy ma takie szczęście, by na podorędziu znaleźć zawsze mężatkę...

Ten ton wzburzył starego do głębi:

— Milcz!!! — krzyknął.

— Nie będę milczał, bo o mnie chodzi.

— Milcz, powtarzam!—huknął pięścią w stół.— Czy ty wiesz, co to jest moralność małego miasteczka, wioski?! Onegdaj widziałem, jak banda wyrostków biegła za nią i ciskała grudkami błota!... Gdzie się pokaże, to wrzeszczą za nią: „Jadźka, pierwszy numer burdelu!"... Ja na to nie pozwolę! Słyszysz!?

— A ja się żenić nie myślę!... Mam przed sobą całe życie!... Mnie trzeba studjów, zagranicy!...

— Ona musi stąd przedewszystkiem wyjechać! Urlop dla niej mam. Musisz ją wysłać!

— Ja na jej peregrynacje nie mam pieniędzy. Przed chwilą dowiedziałem się, że wszystko straciłem.

— Musisz ją wysłać... A dziecko musisz zaadoptować!

— Tego nawet ona nie wymaga!... Nie będę łaził po świecie z kulą u nogi.

— Ach, ty drabie! — zachłysnął się złością. — To ty tak?...

Podchodził z podniesioną w górę żylastą, chudą pięścią i niewiadomo do czegoby doszło, bo Antoni przybrał pozycję obronną, gdyby naraz w pokoju nie ukazała się Leokadja.

Kossobudzki się zreflektował.

— Czego tu chcesz? — spytał jej.

— Dajże mi się przywitać z Antosiem.

— A witaj się z nim!... Witaj i gadaj!...

Wyszedł z pokoju, trzasnąwszy drzwiami.

Antoni, jak każdy człowiek czynu, był uparty i nie znosił, aby mu narzucano tryb postępowania. Z ojcem doszło do awantury dlatego, że stary użył tonu apodyktycznego. Zupełnie co innego było z ciotką. Ta przemówiła do niego czule i zdołała go nawet wzruszyć. Po półgodzinnej z nią rozmowie Antoni oświadczył:

— Ależ naturalnie, ciociu, ja to rozumiem, że powinna wyjechać... Tylko naprawdę nie mam pieniędzy..

(C. d. n.).

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

„Człowiek pracy". Proszę przybyć do Redakcji „Robotnika w sprawie pracy.

Poszukiwanie pracy

Stolarz meblowo - budowlany - bezrobotny, znajdujący się wraz ze swą rodziną w ciężkich warunkach, prosi uprzejmie o jakąkolwiek pracę. Adres H. B. Warszawa - Annopol, budynek 31 m. 3.

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta". Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13 Codziennie od 11-ej do 4-ej.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiejkolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugenjusz, Poczta Czerwińsk nad Wisłą.

BUCHALTER, OBEZNANY Z BANKOWOŚCIĄ (w wieku lat 41) poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma żonę i 5 drobnych dzieci. Z dniem 1 lipca grozi mu eksmisja. Adres Pruszków, Stalowa 21 m. 10

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.